Nr. 24 WARSZAWA, DNIA 14 CZERWCA 1936 R. ROK XXII



SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

TRZEBA z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ-PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE





Fot. R. Wojciechowski

ROŻNÓW NAD DUNAJCEM

(p. art. str. 275)

Jedynem hasłem — obrona Polski[1])

„Spójrzcie na naszą wschodnią i zachodnią granicą i przeprowadzcie sobie krótkie porównanie między tem, co jest u nas, a tem, co za zachodnią i wschodnią granicą. W tem porównaniu nie będę wam mówił o statystyce przemysłu i handlu, o statystykach takich czy innych, nie będę wam mówił o uzbrojeniu, o bogactwach naturalnych, o innych wielkościach i cyfrach. Chcę tylko na jeden moment zwrócić uwagę, na drogę, na której napewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jestto sprawa zorganizowania woli ludzkiej. Porównajmy, jak ta sprawa u nas wygląda i jak wygląda u naszych sąsiadów.

Koledzy! Porównanie to niedobrze nam smakuje. Ono ma bolesną gorycz. Czy porównanie to nigdy wam nie spędzało z powiek snu, nawet po dniu najbardziej zapracowanym? Jak można organizować państwo, jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie, wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli. W imię czego trzeba ją organizować? Czy w imię reperowania jakichś zbankrutowanych haseł politycznych, czy w imię lepszego surduta na grzbiecie, czy w imię tego, że każdy musi mieć kawałek chleba? Zapewne, że trzeba się starać o to, by każdy miał ten kawałek chleba, to jest rzecz sama przez się zrozumiała. Ale to jeszcze nie wystarcza, to nie może być tym najwyższym celem, do którego my, pamiętając o sytuacji naszego narodu i państwa, musimy zmierzać.

A więc co? Uważam, że jedynem naszem hasłem, które może być tym pionem naszym moralnym, jest hasło obrony Polski".

GEN. EDWARD RYDZ-ŚMIGŁY

[1]) Z przemówienia Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. E. Rydza-Śmigłego, wygłoszonego 24 maja b. r. na Zjeździe Legjonistów.

O PODSTAWY BYTU SPOŁECZNEGO CHŁOPÓW

Przyszło nam żyć i pracować w określonej strukturze gospodarstw wiejskich. Strukturę tych gospodarstw zastajemy dziś, patrzymy na jej rozdrabnianie i karłowacenie. Przyglądamy się bez słowa, niemal milczący, z oczyma spuszczonemi w dół, w który pcha chłopów jakaś powrotna fala wrogich nam sił, bierzemy znów bezimienny, nieświadomy udział w całej tej wędrówce gdzieś w bezkresny dół.

Wiemy z nauki o uprawie roli, że, gdy struktura roli jest zła i zbyt rozdrobniona i rozpylona, wtedy roślina niema skąd czerpać pokarmów, niema się o co wesprzeć, korzeni zapuścić i umocnić. Wiemy, że najlepszą strukturą roli jest struktura gruzełkowata. Gruzełek — to kompleks ziemi zespolony, zwarty, nie zaduży i nie zamały, zdolny do udziału w procesach glebo-twórczych i do wyposażenia rośliny we wszelkie, niezbędne elementy jej życia, jej bytu i rozwoju. Gruzełek wiąże jakaś wewnętrzna treść, element, dookoła którego gromadzą się wszystkie inne potrzebne składniki.

A jaka jest struktura gospodarstw wiejskich, w których żyje i pracuje klasa chłopska w Polsce? Jaka jest wewnętrzna treść tej struktury, jaka jest jej myśl przewodnia, jeżeli dookoła niej skupia się 23 miljony ludności wiejskiej?

Czy struktura rolna Polski jest zdrowa, czy chłopi mają mocną podstawę swego bytu, życia i rozwoju? Czy oparci o swoje gospodarstwa mogą pracować spokojnie bez walki o poprawę warunków, w których się znajdują?

Są trzy warunki, którym musi odpowiadać struktura rolna, abyśmy mogli uznać ją za zdrową:

Pierwszy warunek: gospodarstwa wiejskie muszą być zdolne do utrzymania rodziny wiejskiej przy dostatniem życiu tak, aby fizycznie i umysłowo rodzina mogła się należycie rozwijać i brać udział w tworzeniu kultury społecznej wsi i Państwa.

Drugi warunek: gospodarstwo wiejskie musi być zdolne do wykształcenia narastających młodych pokoleń wiejskich i przygotować je do należytego sprawowania zawodu.

Trzeci warunek: gospodarstwo wiejskie musi być zdolne do wyposażenia nadchodzących pokoleń w nowy warsztat pracy.

Czy struktura rolna w Polsce spełnia te trzy warunki? Jeżeli spełnia, to uznamy ją za zdrową i wyciągniemy wniosek, że możemy spokojnie pracować zadowoleni ze swego błogosławionego stanu, troszcząc się o utrzymanie tego, co jest. A jeżeli nie? — To wyciągniemy właściwe wnioski. Poznajmy więc strukturę agrarną Polski, przyjrzyjmy się jej szeroko otwartemi oczyma, zajrzyjmy z całym spokojem prawdzie w oczy, choćby ona była najbardziej groźna i niepokojąca. Nikomu w Polsce niewolno uprawiać strusiej polityki chowania głowy w piasek przed niebezpieczeństwem.

Przechodząc do omawiania struktury rolnej, musimy zgóry podzielić ją na dwie formy gospodarcze: gospodarstwa folwarczne albo dworskie i gospodarstwa drobnorolne. Zastrzegam się przytem przed traktowaniem słowa „forma gospodarcza" jako ramek życia gospodarczego. Życie gospodarcze cechuje cały szereg procesów wewnętrznych. Dlatego też pod słowem „forma gospodarcza" należy raczej rozumieć formację gospodarczą o określonym porządku prawnym, o ustalonej organizacji.

Taka forma gospodarcza jak folwark polega na pracy pod odgórnym nakazem. Wszystko tu ujęte jest od strony właściciela, rządcy i karbowego czyli całego aparatu kontroli ludzi pracujących w folwarku. Kontrola najemnika staje się tu sensem zwykłego dnia. Na straży tego porządku stoi prawo hipoteczne, dziedziczenia i własności zawarte w kodeksie dzisiejszego prawa cywilnego. Najemnicy nie biorą udziału w planowaniu wytwórczości rolnej i hodowlanej, w jej ulepszaniu i usprawnianiu. Pracownicy folwarczni są narzędziem ślepem, bezwolnem i mechanicznem w spełnianiu codziennych czynności. Takich gospodarstw folwarcznych w Polsce jest około 19 tysięcy. Te 19 ty-

sięcy jest podstawą utrzymywania przy życiu około 100 tysięcy ludności ziemiańskiej i udziału tej klasy społecznej w całokształcie życia wsi, narodu i państwa. Podstawy tej lekceważyć nie należy. W folwarku na właściciela pracuje kapitał, cała bowiem organizacja została tak pomyślana, aby ziemianin był niezależny, by miał jaknajwiększą swobodę ruchów. Dawniej, by tę swobodę ziemiańską rozszerzyć, sejmy szlacheckie podporządkowały chłopów dworom i zaprowadziły pańszczyznę. Wszystko to było robione w tym celu, aby ziemianie mogli wyżywać się, społecznikować, gardłować i słowami osłaniać najjaśniejszą Rzeczypospolitą.

Dzisiaj folwarki są również podstawą dla ich właścicieli do „społecznikowania" i prowadzenia chłopów za rączkę po ścieżkach i ścieżynach interesów ziemian, którzy wtykają im przed wszelkiego rodzaju zjazdami wnioski i uchwały, powzięte na zebraniach towarzyskich i proszonych obiadach u „panów oficerów pracy społecznej na wsi". W tych formacjach gospodarczych, jak to wykazują spisy statystyczne, podstawę dla spełnienia owej misji społecznej stwarza 700 tysięcy robotników rolnych stałych i półstałych. Pozatem w folwarkach pracuje około 800 tysięcy robotników, wypełniając tak zwane „odrobki" chłopów z gospodarstw karłowatych.

Największą różnorodność przedstawia druga grupa w rolnictwie: gospodarstwa drobnorolne, których młodem, narastającem pokoleniem jestemy my. Bacznie przypatrzmy się, co się w naszej grupie społecznej dzieje. Widzimy tu przedewszystkiem, że w naszych wsiach niema stałości form gospodarczych. Jedne gospodarstwa powiększają się — ale są to wypadki nieliczne, — drugie zaś rozpadają się na części, drobnieją i karłowacieją. Obecnie jest ponad 4 i pół miljona gospodarstw drobnorolnych, w których żyje i pracuje około 23 miljonów chłopów w Polsce. Które z tych gospodarstw spełniają wymienione na początku trzy warunki: utrzymania przy życiu rodziny, wykształcenia i przygotowania zawodowego dzieci i wyposażenia je w nowy warsztat pracy?

Zdając sobie sprawę z uproszczenia zagadnienia, możemy powiedzieć, że gospodarstwa wiejskie od 15 do 20 ha spełniają te trzy warunki. A tych gospodarstw w Polsce jest niecałe pół miljona. Gospodarstwa wiejskie od 6 — 15 ha stanowią grupę jako tako wystarczalnych dla utrzymania rodziny i z trudem wykształcą i przygotują do bardzo niewykwalifikowanych zawodów. O wyposażeniu w nowy warsztat pracy narastających pokoleń w tej kategorji gospodarstw trudno mówić. Gospodarstw tego typu jest w Polsce niewiele ponad miljon. Gospodarstwa do 5 ha stanowią grupę gospodarstw karłowatych, niezdolnych do dostatniego wyżywienia rodziny wiejskiej. Ta grupa gospodarstw karłowatych przekracza w okresie kryzysu, w czasach obniżki cen i nieopłacalności granicę 5 ha i sięga do gospodarstw większych 6, 7, a nawet 8 hektarowych. Liczba gospodarstw karłowatych sięga 65 proc. ogółu gospodarstw i przeżywia, jak to wykazał Józef Poniatowski, od 8—9 milj. ludności na wsi „zbędnej". Grupa ta wymaga specjalnego, szerszego omówienia. Uczynimy to w najbliższych numerach „Siewu Młodej Wsi".

Dzisiaj stwierdzamy, że życie gospodarcze wsi cechuje nadmierne rozdrobnienie i różnokierunkowość. Podstawowym elementem zmieniającym pozycję ekonomiczną klasy chłopskiej jest zespolenie wszystkich sił organizacyjnych, wytwórczych, finansowych i wymiennych wsi.

Głównym czynnikiem akcji zespalającej może być tylko klasa chłopska, która jedynie jest władna uzdrowić stosunki gospodarcze w duchu wzmocnienia sił materjalnych narodu i potęgi państwa.

Wielkie wartości gospodarcze chłopów: oszczędność w szafowaniu groszem, upór w zdobywaniu coraz to nowych dóbr, nieustępliwość wobec przeszkód, zapobiegliwość w osiąganiu powziętych planów w całokształcie działalności gospodarczej, staną się w nowym porządku gospodarczo - społecznym głównemi elementami rozwoju gospodarczego narodu.

Wywiązywanie się z obowiązku wobec państwa, płacenie podatków i ponoszenie ciężarów kryzysu na przestrzeni ostatnich lat wysuwają klasę chłopską na czoło żywych sił narodu. Lekceważenie swoich obowiązków w sprawach gospodarczych przez większość ziemian, niepłacenie podatków, pogoń za uciechami życia i wygodą w tych niezwykle trudnych warunkach, w jakich żyjemy, degradują klasę ziemiańską i odbierają jej moralne prawo do przywilejów posiadanych w Państwie. W tych warunkach utrzymywanie klasy ziemiańskiej na powierzchni życia społecznego, głosowanie za nimi na przodujące stanowiska w organizacjach rolniczych jest przestępstwem wobec klasy chłopskiej.

Stwierdzenia te nie przesądzają dróg wyjścia, dają jedynie określenie sytuacji, w której charakter gospodarczy pewnej części narodu nie zdaje egzaminu. Praca nad stworzeniem charakteru gospodarczego narodu musi być rozpoczęta własnemi siłami. Przyjść muszą jednak ludzie, którzy w pracy tej wykażą twarde nieprzemijające wartości. A ludzie ci mogą przyjść tylko ze wsi i stąd musi wyjść droga odrodzenia gospodarczego.

Romuald Tyczyński.

Tym, co „współczują"...

Tam, w Warszawie to „życie",
Chłopu drukują gazety,
Książki o wsi piszą, nędzę reklamują
Chłopską, zmyślnie, znakomicie.
I mówią: „niestety,
Chłop jest bezradny", więc chętnie współczują,
A „życie" płynie gładko ulicami,
Tam, w Warszawie,
Wieczorem, w cukierni, przy kawie,
Zachwycają się artyści chłopami —

A tu — z czarną troską na twarzy,
Tłumy chłopskich nędzarzy
Pracują dzień i noc, nieskończenie,
W bólu —
Pot im oczy wyżera;

Koniec końcem
Ze starości na polu umiera
Chłop — i koniec zmartwienia...

R. DĄBROWSKI

DO MATURZYSTÓW — SYNÓW CHŁOPSKICH

W Warszawie [1]) już od kilku lat istnieje i pracuje Akademickie Koło Młodzieży Wiejskiej przy Centralnym Związku Młodej Wsi, gromadząc inteligencję chłopską, studjującą na wyższych uczelniach.

Pracę realizuje Akademickie Koło w sekcjach: społeczno - gospodarczej, prasowej i prelegenckiej. Sekcja społeczno - gospodarcza, jako najważniejsza, przepracowała zagadnienia z dziedziny samorządu, spółdzielczości i ustroju rolnego. Poruszaliśmy między innemi takie problemy: „Projekt nowej ustawy o gromadach" omówił p. dr. Bar, „Spółdzielczość a wieś" p. dyr. Kierzkowski, „Gospodarstwa karłowate w dobie kryzysu" — kol. R. Tyczyński. Kol. W. Pawlikowski zreferował kwestję wychowania spółdzielczego młodzieży wiejskiej. Na zebraniach ogólnych Koła przepracowaliśmy podstawowe zagadnienia ideowe. I tak np. kol. St. Gierat wygłosił dwa referaty: „Partje polityczne a ruch młodowiejski", oraz „Ustrój polityczno - społeczny w naszej ideologji", a kol. H. Brzoskówna referat p. t.: „Etyka kompromisów". Wszystkie referaty wywoływały zawsze długą i interesującą dyskusję, wynikiem której były tezy i rezolucje, krystalizujące nasz światopogląd młodowiejski.

Na zebraniach sekcji prasowej kol. red. L. Stańczykowski zreferował zagadnienie prasy w życiu i rozwoju wsi. Przed zakończeniem bież. roku akademickiego zapoczątkowaliśmy opracowanie spisu książek, prac naukowych, dokumentów, pism i artykułów, traktujących o wsi. Specjalna grupa kolegów, złożona z kilkunastu osób, zajmuje się opracowaniem projektu ustroju społeczno - politycznego, dostosowanego do ideologji Związku Młodej Wsi.

Tak więc prace w Akademickiem Kole Młodzieży Wiejskiej są zaczęte. Plan pracy, opracowany przez nas na początku roku akademickiego, jest obszerny i będzie zrealizowany w latach przyszłych. Koło nasze liczy 80 członków czynnych, w tem 12 koleżanek; część członków kończy obecnie studja.

W przyszłym roku akademickim 1936/37 liczymy na tych, którzy kończą gimnazja i zamierzają uczyć się na wyższych uczelniach w Warszawie. Będzie tych maturzystów niewielu, bo obecnie dopływ dzieci chłopskich na wyższe uczelnie jest coraz mniejszy. Ale właśnie dlatego żaden z maturzystów wiejskich nie powinien być stracony. Apelujemy zatem gorąco do wszystkich Koleżanek i Kolegów, zrzeszonych w Centralnym Związku Młodej Wsi, żeby powiedzieli swoim krewnym i znajomym maturzystom, nieuświadomionym organizacyjnie, to, że gdy się znajdą w Warszawie na wyższej uczelni, powinni nawiązać z nami kontakt i zapoznać się z naszą realną i świadomą pracą. My, żyjący tu w trudnych warunkach materjalnych, synowie chłopscy nie poprzestajemy na narzekaniu, jak to inni robią, że jest źle, ale próbujemy to zło zwalczyć drogą pracy nad sobą, by móc potem pracować nad podniesieniem wsi.

Jesteśmy w gromadzie uświadomionej i nie grozi nam wysferzenie — „spańszczenie", nie mamy marnych ambicyj pozostania politykami, ani „panami" w mieście, ale chcemy być pożytecznymi dla wsi i Państwa.

[1]) Prócz Warszawskiego Koła istnieją jeszcze akademickie Koła Młodej Wsi w Warszawie, Lublinie, Poznaniu. W Krakowie zaś pracuje Akademicki Związek Młodzieży Wiejskiej.

Uwaga, prenumeratorzy „Przodownika Wiejskiego"!

W połowie czerwca b. r. ukaże się numer podwójny „Przodownika Wiejskiego" za maj i czerwiec b. r.

STANISŁAW CZARTORYJSKI

PIERWSZY KROK

Wymarzył sobie Franek Sikora życie w Uniwersytecie Ludowym. Wiele trudu i starania go to kosztowało, ale swego dopiął i do wyśnionej uczelni się dostał. Dużo zagadnień nieznanych dotychczas przemyślał. Poznał przedewszystkiem, jaki winien być stosunek człowieka do człowieka. Nasłuchał się wykładów z historji wsi. Utkwiły mu w pamięci chwile unicestwienia człowieczeństwa w chłopie, a potem wielkie porywy jego ducha.

Wydyskutowali się wszyscy nad drogami poprawy doli chłopskiej. To też Franek przejął się tem jak chyba nikt inny. Pełen zapału i przeświadczenia o wielkości zadania i znaczeniu przodownika, rzucił się w wir pracy po powrocie do domu.

Rozejrzał się po swojej wiosce i zobaczył jak daleka jest jeszcze od tej wymarzonej przez nich tam, w Orkanowej Uczelni przyszłości. Przedewszystkiem stwierdził brak ludzi odpowiednio przygotowanych do wielkiej pracy nad przebudową wsi. To też na zebraniu Koła Młodzieży tak usilnie przekonywał, żeby co rok jedną osobę wysłać do Uniwersytetu Ludowego, że uchwalono stworzyć fundusz stypendjalny, na który ma się złożyć dochód z 3 imprez i loterji fantowej, oraz dobrowolnych składek w naturze od całej wsi. Wkrótce zabrano się i do przysposobienia spółdzielczego.

Wieś liczy 70 domów. Droga jest wprawdzie wybrukowana, ale prawie nie zadrzewiona. Koło Młodzieży już dwukrotnie obsadzało ją drzewkami. Niewiele z nich zostało, bo je dzieci (tak przynajmniej mówiono) wyłamały.

Sklepik jest, ale prywatny i jaki tam sklepik — na plecy by chłop wszystko zabrał. Mleko żyd zabiera w całości, płacąc po 8 groszy za litr. Zwraca

CO I GDZIE STUDJOWAĆ?

SZKOŁA GŁÓWNA GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Maturzysta lub maturzystka chłopska, wstępując na wyższą uczelnię, winni wybierać zawód związany z życiem na wsi. Do takich należy zaliczyć rolnictwo. Rolnictwa, leśnictwa i ogrodnictwa uczy **Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego.** Wstępując tu, należy wypełnić podanie na formularzu, który otrzymuje się w sekretarjacie szkoły i składa się ten formularz od 20.VIII do 20.IX.1936 r. Do podania należy dołączyć: 1) metrykę w języku polskim (jeśli zaś metryka jest sporządzona w języku obcym — należy do jej oryginału dołączyć uwierzytelnione tłumaczenie).

2) świadectwo dojrzałości (w oryginale) szkoły średniej ogólno-kształcącej.

3) dowody wojskowe,

4) 4 fotografje na białem tle, podpisane na odwrotnej stronie imieniem i nazwiskiem,

5) 10 złotych tytułem opłaty manipulacyjnej,

6) 4 złote na badanie lekarskie.

Opłaty w r. 1936/7 roku akademickim wynoszą: na I-ym roku studjów — 320 złotych. Ponadto nowowstępujący po przyjęciu do szkoły opłaca 30 złotych wpisowego. Opłaty te uiszcza się w 3 równych ratach. Niezamożni studenci mogą się ubiegać o odroczenie opłat na 10 lat, oraz o stypendja zwrotne. **Adres Szkoły Głównej: Warszawa, Rakowiecka 8.**

SZKOŁA GŁÓWNA HANDLOWA

Ważną rzeczą na wsi jest zagadnienie organizacji handlu i spółdzielczości. W tym kierunku kształci m. inn. **Szkoła Główna Handlowa** (W-wa, Rakowiecka 6). Są tam wydziały: handlowo-bankowy, skarbowy, samorządowy, spółdzielczy, konsularny, ubezpieczeniowy i nauczycielski. Podania składa się od 1-go do 10-go września. Do podania trzeba załączyć te dokumenty, których wymaga Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego. Wpisowe kosztuje 30 złotych, opłata roczna — 500 złotych.

UNIWERSYTET JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

posiada wydziały: humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, prawny, lekarski, farmaceutyczny i weterynaryjny. Kandydatów na wydziały: lekarski, farmaceutyczny i weterynaryjny obowiązuje egzamin wstępny. Na wydziałach: prawa i sekcji przyrodniczej wydziału matematyczno-przyrodniczego obowiązuje konkurs matur. Opłaty wynoszą na I roku studjów 270 złotych, płatnych w 3 ratach po 90 złotych.

WOLNA WSZECHNICA POLSKA

posiada wydziały: matematyczno-przyrodniczy, humanistyczny, nauk społecznych i politycznych i pedagogiczny. Osoby, nie posiadające ukończonej szkoły średniej, mogą być przyjęte jako wolni słuchacze i uzupełniać w czasie studjów wykształcenie średnie. Adres: Warszawa, Opaczewska 2a. Przy Wolnej Wszechnicy istnieje 2-letni Kurs Studjum Pracy Społecznej, przygotowujący do pracy społeczno-oświatowej.

INNE UCZELNIE

Artyści wiejscy winni wstąpić do **Akademji Sztuk Pięknych,** kształcącej malarzy i rzeźbiarzy, muzycy do **Warszawskiego Konserwatorjum Muzycznego,** chcący pracować przy meljoracji, pomiarach gruntów, czy w fabrykach, niech skończą **Politechnikę Warszawską.** Nie możemy tu, z braku miejsca, podać dokładnych informacyj o każdej z wyższych uczelni, ale ktokolwiek się do nas zwróci ustnie, czy piśmiennie, chętnie mu podamy, gdzie i co będzie mógł studjować; ktokolwiek z maturzystów chłopskich znajdzie się w Warszawie z zamiarem studjowania na którejś z wyższych uczelni, niech przyjdzie do nas, do Akademickiego Koła Młodzieży Wiejskiej i niech zapozna się z naszą pracą.

Adres: Akademickie Koło Młodzieży Wiejskiej, W-wa, ul. Kopernika 30 m. 226. *R. D.*

IDZIEMY ŚMIAŁO!

Idziemy śmiało wytkniętą drogą
Pod sztandarem tej Młodej Wsi,
By oddać wiosce swe siły młode
I dla współbraci siać szczęścia dni!
Nikt nie powstrzyma naszego kroku,
Bo idziem gromadą zwartą i karną,
Rozproszym ciemność przed chłopskiem okiem
I dola nasza nie będzie czarną.
Stworzymy siłę chłopską, rodową,
Z naszych szeregów wyjdą działacze,
Wywalczą dla wsi równość klasową,
Że nad złą dolą nikt nie zapłacze.

JAN MATUSZEWSKI.

---

wprawdzie serwatkę, ale chłopi się podśmiewają jeno, mówiąc:

— Szczęście, że dużo wody w studni u Wojciechowej (u niej mieści się serowarnia), to dla wszystkich starczy.

We wsi — bieda, starsze pokolenie zupełnie niezorganizowane.

Ścisnęło się Frankowi serce z żałości. Nie taką wieś oni tam wyśnili. Ale z założonemi rękami też czekać poprawy nie można. Własną wolą a pracą bez niczyjej łaski młode pokolenie chłopskie przeorze twarde ugory i stworzy sobie życie człowiecze.

I zaczął dumać nad tem, które braki dałyby się najprędzej usunąć. Widział gwałtowną potrzebę zorganizowania starszych, t. j. gospodarzy, ochronki dla dzieci, przynajmniej na lato. Młodzi, wychowani w Kole, byli bardziej uświadomieni i czynni, ale wiadomo, ziemi, ani gospodarstwa nie mają, więc nie mogą wiele zrobić.

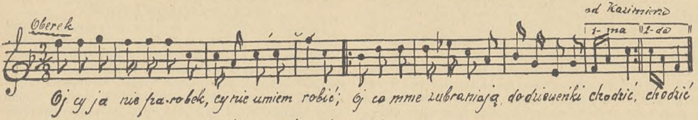
Długo Franek myślał od czego robotę zacząć i zaczął od uświadamiania i organizowania gospodarzy. Założył już Kółko Rolnicze.
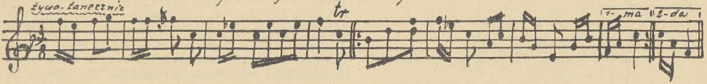
Nadszedł też i dzień spółdzielczości... Znowu przemyśliwał Franek, jakby tu godnie i pożytecznie dzień ten uczcić. Program z zarządami Kółka Rolniczego i Koła Młodzieży już dawno ułożył. Na ogólnych zebraniach długo mówiono o tem, co to jest spółdzielczość i jakie ma znaczenie dla wsi i że to jedyna droga do wyciągnięcia chłopa ze szpon wyzysku. Frankowi powierzono wygłoszenie odczytu w czasie uroczystości.

Zaraz po nabożeństwie zebrali się ludziska koło świetlicy. Uformował się pochód z transparentami, głoszącemi hasła spółdzielcze. Potem prezes Kółka Rolniczego, Jan Ogłada, zagaił zebranie, w krótkich słowach przedstawił ważność dnia dzisiejszego i oddał głos Frankowi. Odchrząknął Franek, popatrzył na zebranych. Była pogoda, więc cała wieś się zebra-

NA MUZYKACH

(Tańce z przyśpiewkami)





Oj, cy ja nie parobek, cy nie umiem robić;
Oj, co mnie zabraniają do dzieweńki chodzić.
Oj, weźże mnie, sokole, na skrzydełka twoje,
Zaprowadź mnie, zaprowadź, gdzie kochanie moje.
Oj, dziewczyno z powiśla, ja o tobie myślał,
Oj, a tobie kto insy podarunki przysłał.
Oj, dziewcyno z Podola, cóż ci za niewola,
Oj, Jasia mas dobrego, samaś nic godnego.

Oj, głosie, ty mój głosie, graj mi jak organy,
Oj, niech mi się nasłucha, Jasio mój kochany.
Oj, nima, bo to nima, jakta w tej Turcynie,
Oj, ruciany wianeńko na każdej dziewcynie.
Oj, nie zjadę, nie zjadę, z tej tureckiej góry,
Oj, aże se wystoję wianecek u której.
Oj, nie zjadę, nie zjadę z tureckiego pola,
Oj, aż mi Cię nie dadzą, kochaneńko moja.

Wiejska zabawa taneczna!

Na samo wspomnienie ożywiamy się i nabieramy chętki do urządzenia potańcówki w najbliższym czasie. Urządzenie zabawy tanecznej we wsi nie nastręcza poważniejszych trudności. Młodzież tylko na to czeka, muzykantów nie brak, a więc bawimy się.

Ażeby zabawa udała się, przygotujmy zawczasu program, bo inaczej zabawa raczej znudzi i przemęczy nas, a nieraz takie nieprzemyślane zabawy kończą się przykremi niespodziankami. Bójki, pijatyki, kłótnie są na porządku dziennym zabaw urządzanych przez młodzież, zwłaszcza niezorganizowaną.

Czas z tem skończyć.

My, zorganizowana młodzież, starajmy się nadać właściwy charakter zabawom tanecznym, by były one naprawdę radością życia i pozostawiały zawsze miłe wrażenie. Trudno byłoby podać jakiś gotowy, przykładowy sposób, jak zabawa zorganizowanej młodzieży powinna wyglądać; zależy to od miejscowych warunków i szeregu różnych okoliczności. Nieraz młodzież nie zdaje sobie sprawy z tego, że poza bezustannem kręceniem się w kółko, można urozmaicić zabawę taneczną. Obok szeregu innych urozmaiceń, wiele ożywienia do zabawy wprowadzają przyśpiewki po przetańczeniu jednej lub kilku strofek. Przyśpiewek takich, które i dotychczas są dość popularne w niektórych okolicach, da się dużo napisać w każdej wsi, a nawet nie trudno wymyślić szereg takich przyśpiewek. Przy dobieraniu piosenki trzeba pamiętać, ażeby słowa zgadzały się z rytmem i melodją tańca. Podczas odśpiewywania zwrotki można niektóre momenty ilustrować gestami, bądź ruchami tanecznemi.

ła. Nawet stara babcia Ambrożowa, co to liczy sobie 82 lata, też spoglądała ciekawie na mówiącego, co też to Franek może powiedzieć.

Tymczasem Franek zaczął przemawiać i mówił coraz pewniej i mocniej o wyzysku chłopa, o biedzie na wsi, o niezaradności i wreszcie przeszedł do tego, jak to założono podwaliny pod dobrobyt — spółdzielczość. Mówił o Mielczarskim, Wojciechowskim, Stefczyku. Przedstawiał korzyści, jakie daje spółdzielczość i że nie trzeba się oglądać, ale samym własnemi siłami brać biedę za łeb i pędzić precz, jak to zrobili rozumni rolnicy w Danji! Bo im większą siłę żywotną chłop okaże, tem więcej zdziałać potrafi i wszystkich do poważania siebie zmusi.

— Jak poseł gada — mruknął Karwacki do swego sąsiada Jędrzeja Wypycha, a stara babcia Ambrożowa jeno głową kiwała i coś pod nosem mruczała od czasu do czasu.

Związkowcy promienieli z radości, że to ich członek tak mądrze gada. Teraz już Franek mówił o swojej wsi i jej potrzebach, o spółdzielni spożywców i mleczarskiej i jakieby one wniosły na wieś korzyści.

Kiedy skończył, podniósł się huragan oklasków i uchwalono założyć obie wspomniane spółdzielnie jedną zaraz, a drugą jesienią. Po uchwałach Koło Młodzieży odśpiewało kilka pieśni, Zocha Jakubów ślicznie zadeklamowała wiersz okolicznościowy i wreszcie uroczystość zakończono hymnem spółdzielczym.

W oczach Franka pojawiły się łzy, ale łzy radości. Poprzez przymglone powieki ujrzał wizję przyszłej wsi polskiej, sytej i oświeconej. W uszach grały mu słowa Zośki:

„Razem, razem łączmy dłonie,
Razem idźmy naprzód, młodzi,
Choć przez burze, zaspy, tonie,
Lepsze Jutro nasz czyn zrodzi".

Tańce, zwłaszcza o powolniejszym rytmie (np kujawiaki, walczyki), można inscenizować. Wskazanem byłoby po prześpiewaniu jednej zwrotki zmieniać figury tańczonych strofek np. koszyczek, krzyżyk, kółeczko i t. p. Jak już zaznaczyłem przedtem, nietylko przyśpiewkami można urozmaicić zabawę, ale jest szereg gier, inscenizacyj i innych form życia towarzyskiego, nadających się do tego rodzaju zabaw organizacyjnych. Trzeba tylko zdać sobie sprawę z naszych możliwości i rzetelnie traktować urządzane zabawy taneczne, tak jak przedstawienie, dożynki, sobótki i t. p. zespołowe wiejskie imprezy.

Zabawę taneczną traktujmy raczej jako wykorzystanie różnych form rozrywkowych, nie zaś jako kręcenie się w kółko.

A. Oleszczuk

ROŻNÓW

W Marcinkowicach, koło Nowego Sącza, trzeba wysiąść, chcąc zobaczyć prace nad budową tamy, sztucznego jeziora i elektrowni wodnej w Rożnowie na Dunajcu. W 1916 r. legjoniści pod Marcinkowicami stoczyli jedną z wielkich bitew o wolność Polski. Tu, na skraju dworskiego lasu, nieco w skłonie podgórza, na dawnem pobojowisku, znajduje się ich cmentarz, oznaczony cyfrą 352. Od pobojowiska, od toru kolejowego zacznie się wielkie sztuczne różnowskie jezioro, powstałe przez zatrzymanie wód Dunajca po wybudowaniu tamy.



Fot. R. Wojciechowski

Praca w wykopie.

Jedziemy derezyną do Rożnowa. Od Marcinkowic 20 kilometrów. Cała dolina Dunajca na tej przestrzeni będzie zalana. Dzień jest pogodny, upiększony wspaniałemi chmurkami na niebie, które tak niepomiernie dodają uroku zdjęciom. Dunajec płynie przeróżnemi zakrętami. Brzegi zdobią ulesione wzgórza, tworzące piękną koronę rzeki.

— Od wieków w tej dolinie osiedli gazdowie — mówi robotnik, poruszający derezynę. — Od wieków z mozołem żywiołowi wyrywali każdą piędź słabej ziemi. Ustawicznie toczyli boje z kapryśnym Dunajcem.

Istotnie. Dunajec, jako górska rzeka, jest bardzo kapryśny. Ma nierówny prąd. Często wylewa, niszcząc ludzką pracę. W czasie powodzi w 1934 r. wyrządził najwięcej szkód od Tarnowa aż po Sandomierz. Wówczas to na sekundę toczył aż 3800 m^3. wody, podczas gdy normalnie spływa w tym czasie tylko 50 m^3. Mimo to człowiek nie zszedł z placu boju.

— Teraz wywłaszczają gazdów. Wywłaszczeniu ulega 1915 ha. Skarb Państwa płaci za ziemię, budynki, drzewo. Dobrze płaci. Zato sobie więcej roli kupią gazdowie. Gdzieindziej się przeniosą; tylko im żal stąd odchodzić, gdzie tyle trudu włożyli — wtrąca drugi robotnik.

Akurat spotykamy przy pracy komisję wywłaszczeniową. Za chwilę mijamy wyspę, na której ongi stał zamek Rozenów. Teraz ta wyspa będzie leżeć w sztucznem jeziorze. Tor kolejki wąskotorowej, zbudowanej w zeszłym roku dla dowożenia materjałów budowlanych z Marcinkowic do Rożnowa, prowadzi tuż przy samym Dunajcu. Woda napełnia dolinę srebrnym szumem. Otacza Rożnów zgrabnem półkolem. Nad rzeką jakby łacha ze żwiru powstała. Tu nie osiadł człowiek. Dolina jest wąska, brzegi wysokie, skały twarde: dogodne miejsce do budowy zapory. Wieś Rożnów i dwór, ongi — wszystko własność Zawiszy Czarnego, skryły się, jakby na półwyspie, opasanym przez Dunajec. Sterczą jeszcze ruiny zamku zawiszowego i trzyma się budynek ludwisarni, z piaskowca wystawiony, gdzie na grunwaldzką wyprawę kule lano.

— Tu się buduje tama i elektrownia.

Plac budowy zajmuje około 15 ha. Jest ogrodzony i tworzy niby zamknięte szczelnie osiedle, gdzie nieprzerwanie dzień i noc trwa wyścig pracy, która jest tu spełniana z pieśnią i radością. Wzniesiono budynki, biura, baraki dla robotników, warsztaty przeróżne.

— Roboty zaczęły się w 1935 r. — wywodzi jeden z inżynierów — do sierpnia b. r. będą to prace przygotowawcze pod właściwą robotę, t. j. betonowanie.

— Ile lat potrwa budowa?



Fot. R. Wojciechowski

Ludwisarnia Zawiszy Czarnego w Rożnowie: w niej to odlewano kule na wyprawę grunwaldzką.

tak dobierany, jak to przewiduje się w pracy p. r. — na I-ym stopniu temat roślinny, na II-im i III-im hodowlany i ogródki warzywne. Wprawdzie nietylko temat decyduje o pracy zespołu — niemniej jednak sam fakt, że się ma do czynienia z rzeczą nową, budzi żywsze zainteresowanie wśród uczestników zespołu i temsamem daje większe korzyści. Ten sam temat, który był już przerabiany w ubiegłych latach — wiadomo — musi być już w gospodarstwie praktykowany, ale naprawdę praktykowany, a do konkursu należy wziąć temat nowy.

Pomyślmy o tem — a dobrze!

NOWINY GOSPODARCZE

GŁÓWNE WYTYCZNE PRAC MINISTERSTWA ROLNICTWA.

W dniu 5 czerwca b. r. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych konferencja, na której p. min. Juljusz Poniatowski poinformował zebranych o polityce ministerstwa, zmierzającej do zwiększenia dopływu dochodów do rolnictwa, oraz o zabudowie przez Państwo nowotworzonych z parcelacji osad. Jeżeli chodzi o dochód, to rząd dąży do tego, by ten w r. 1935/36 był conajmniej taki sam, jak w r. 1934/35 [1]). Z tego powodu Ministerstwo Rolnictwa zaniechało forsowania jedynie wywozu żyta drogą superpremji i zakupów interwencyjnych, poczęło zaś premjować wywóz artykułów hodowlanych, rozszerzyło i udostępniło rolnikom pożyczki zbożowe i wreszcie odciążyło rolnictwo drogą zastosowania ulg podatkowych.

W y w ó z ż y t a i a r t y k u ł ó w h o d o w l a n y c h

W r. 1934/35 (od sierpnia do marca) wartość wywiezionego żyta wynosiła 99,8 miljona złotych, zaś artykułów hodowlanych 94 milj. zł., w r. 1935/36 (od sierpnia do marca) wartość wywozu żyta zmniejszyła się do 73 miljonów, zaś wartość artykułów hodowlanych wywiezionych zagranicę wzrosła do wysokości 134,8 miljona złotych.

Jednocześnie, gdy w r. 1934/35 w tym samym przeciągu czasu (VIII — III) płacono rolnikowi za 1 q (kwintal) zboża 13,5 zł., a państwo dokładało doń przy wywozie 13,7 zł., to w r. 1935/36 (VIII — III) cena 1 q, płacona producentowi, zmalała do 11,3 zł., rząd zaś dopłacał doń tylko 6,1 zł. Zarazem wartość artykułów hodowlanych w tym samym czasokresie wzrosła w r. 1935/36 o 39 miljonów zł. I tak np. podczas, gdy w roku 1934/35 (VII — III) wywieziono mięsa wieprzowego za sumę 0,9 milj. zł., to w r. 1935/36 (VII — III) suma ta wzrosła do wysokości 10,3 milj. zł., a szynek i polędwic wywieziono za 10,9 milj. zł. w stosunku do 4 milj. w r. 1934/35.

Skutki rozszerzenia wywozu na artykuły hodowlane spowodowały wzrost dochodu rolnictwa o 120 do 130 miljonów zł., co stanowi 10% ostatniego najniższego dochodu rolnictwa (1.300 milj. zł.), a 3 — 4% całości dochodu z okresu dobrej konjunktury.

W a l k a z o b n i ż k ą c e n z b o ż a.

Wiadomo, że ceny zboża spadają poprostu katastrofalnie zaraz po żniwach, dzięki dużemu dowozowi do miast. Rząd, aby temu zapobiec, zwiększył sumę pożyczek dla rolników z kwoty 2,9 milj. zł. (1934/35) do 7,2 milj. zł., zniósł dwa dodatki dziesięcioprocentowe do podatku gruntowego i zawiesił egzekucje w czasie pożniwnym. Jednocześnie na zmniejszenie dowozu nadmiernych ilości zboża na sprzedaż wpłynęło powiększenie zbytu artykułów hodowlanych, których ceny, dzięki zwiększeniu się spasania tychże, podniosły się i gospodarze w mniejszym, niż dawniej stopniu mogli się powstrzymać w okresie pożniwnym od masowej sprzedaży zboża. Dużą pomocą do utrzymania cen zboża na osiągniętym poziomie były roboty publiczne, dzięki którym konsument miejski, pomimo podniesienia się cen artykułów hodowlanych, cokolwiek spożycie tychże powiększył.

C o b ę d z i e w p r z y s z ł o ś c i?

W przyszłym roku ministerstwo rolnictwa będzie starało się za pomocą dotychczasowych środków utrzymać ceny zboża na wysokości, osiągniętej w r. 1935/36. A więc Państwo będzie dążyło nie do wywozu zboża zagranicę, ale przeciwnie do zwiększenia spożycia wewnątrz kraju, drogą zatrudnienia jak najliczniejszych rzesz bezrobotnych. Ceny zboża, według dzisiejszych przewidywań, nie podniosą się.

O zabudowie nowoutworzonych z parcelacji osad, omówionej na konferencji przez p. min. Juljusza Poniatowskiego, napiszemy w jednym z najbliższych numerów.

[1]) Dochód rolnictwa w r. 1934/35 wynosił 1.300 miljonów złotych.

CIEKAWE NOWINY

= **Czesi pozbawiają Polaków pracy.** Dyrekcja hut żelaznych w Trzyńcu na Śląsku Cieszyńskim zwolniła z pracy z dniem 1 czerwca b. r. 100 robotników — Polaków. Fakt ten wywołał wśród ludności polskiej przygnębiające wrażenie i uważany jest powszechnie, jako nowy dowód prześladowań ze strony czeskiej. Czesi chcą wywrzeć presję na Polakach przed zapisami do szkół powszechnych na Śląsku Cieszyńskim. Fakt ten jest o tyle niebywały, że dyrekcja hut trzynieckich oświadczyła przed 2 tygodniami posłowi polskiemu, że w przyszłości nie zostanie wydalony z pracy ani jeden polski robotnik.

= **800-lecie Łowicza.** Dnia 7 czerwca, w obecności przedstawicieli władz odbył się na rynku łowickim uroczysty obchód 800-lecia miasta. Udział w uroczystościach wzięły organizacje społeczne z powiatu i miasta oraz ludność okoliczna. Odbył się też konkurs chórów regjonalnych, odegrano widowisko ludowe p. t. „Łowickie w pieśni, muzyce i tańcu", oraz zorganizowano zabawy ludowe. Dla publiczności będą udostępnione wystawy: „Przemysł i zdobnictwo księżackie", „Łowicz w wykresach", oraz rzemieślnicza i szkolna.

= **Chiny przygotowują się do wypowiedzenia wojny Japonji,** tworząc nową, silną armję „antyjapońską". Inteligencja chińska domaga się wypowiedzenia wojny Japonji. Chińska armja północna liczy obecnie 100 tysięcy ludzi. Centralny rząd chiński w Kantonie rozporządza pięciokrotnie większą armją, choć nie wszyscy dowódcy wypowiadają się za wojną z Japonją. W każdym razie wrzenia antyjapońskie w Chinach wzrastają. Grozi to w przyszłości wojną.

W CUDZYCH OCZACH

We Lwowie odbył się niedawno zjazd pisarzy i poetów, zgrupowanych w t. zw. „jednolitym froncie" lewicy literackiej. O charakterze tego zjazdu, myślach i uczuciach jego uczestników świadczą najlepiej 3 fakty: oto podczas akademji H. Dembiński, redaktor gazety „Poprostu", wzniósł okrzyk: „Niech żyje Lwów, stolica Ukrainy". Do prezydjum honorowego zjazdu wybrano m. inn. M. Gorkiego, przywódcę pisarzy bolszewickich, i wreszcie obrady zakończono sowieckim hymnem państwowym, a żegnano się okrzykami: „spotkamy się w czerwonej Warszawie". Prasa całej Polski uderzyła na alarm z powodu niesłychanych, godzących w całość państwa Polskiego haseł, rzuconych na tym zjeździe, słusznie piętnując jego charakter komunistyczny.

Poniżej przytaczamy wyjątki z oceny tegoż zjazdu przez **„Front robotniczy"** (7.VI.36 r.):

„...Kiedy utalentowany poeta-rewolucjonista, Broniewski, odczytał swój znany wiersz o Zagłębiu, kiedy padły słowa: „Zapalać! Gotowe?" — zjazd odpowiedział chóralnie: gotowe! Co chcecie w Polsce zapalać, panowie... „kultpracownicy" (kultrabotniki)?

W czyjem imieniu zapewniacie, że już gotowa robota zapalania? Kto was, piszących, w istocie — luźno z masą związanych, inteligentów upoważnił do takich, obowiązujących przecież, tragicznych, bohaterskich zapewnień?...

...Dziś prawda żąda surowych rozróżnień: między ułudą a istotą spraw. Dla nas, ludzi ludowej gleby, sztucznie jakoś brzmi śpiew „Międzynarodówki" na lwowskim zjeździe literatury...

...Polski pień ludowy, robotniczy i chłopski, mocniejszy od dębu, nie drgnie ani od uderzeń faszystowskiego topora, ani od wykrzykników tej czy innej, luźno związanej z glebą, literatury. Proletarjat, wódz rewolucyjnego ludu Polski, jest klasą bohaterską, zasobną w potencjały prawdziwie rewolucyjnej siły. Ale ta siła nasza służy własnej, niepisanej może, lecz krwią żywą tętniącej idei — własnego ludowego Państwa. Co nam obca czerwień? Woda po cholewie! Polska ludowa czerwień obejdzie się bez okrzyków o „czerwonej Hiszpanji", bez „Czerwonego Paryża", bez „osiągnięć" VII kongresu Kominternu i bez snobizmu, bez gotowości „zapalania". To nie znaczy, byśmy, jak faszyści, wilczem okiem patrzyli na bohaterstwo towarzyszów hiszpańskich lub wspaniałe zwycięstwo lewicy we Francji: nie chcemy tylko, nie akcentujemy — w dzisiejszej dobie mięśni napiętych do skoku — czerwonego rytuału spraw nienaszych, walczymy o jasność celu i metod. W Polsce. Dla Polski..."

ROZWÓJ LOTNICTWA POLSKIEGO

Lotnictwo polskie, powstałe w zaraniu naszej niepodległości, chlubnie spełniło swe zadanie, broniąc ojczyzny na wszystkich frontach w czasie wojny polsko - bolszewickiej, choć było jeszcze małe i słabe. Rozwój jego przypada dopiero na okres powojenny, a zwłaszcza na te lata, kiedy Marszałek Polski Józef Piłsudski wziął spowrotem w swe ręce kierownictwo nad armją.

Do roku 1926 nie mieliśmy prawie nic, poza przestarzałym, zużytym sprzętem lotniczym. Samoloty pochodziły z fabryk zagranicznych, bo własnych nie posiadaliśmy. Podstawą rozwoju naszego lotnictwa jest dobry i odpowiednio rozbudowany własny przemysł lotniczy, zdolni inżynierowie konstruktorzy, technicy, sumienni mechanicy i robotnicy. Obecnie mamy już własny przemysł, instytuty naukowe i badawczo - lotnicze, doskonałe lotniska, szkoły dla oficerów i podoficerów lotników. Przemysł lotniczy polski rozpoczął pracę, budując samoloty i silniki początkowo na podstawie wzorów zagranicznych. Potem jednak doszliśmy do budowy samolotów własnej konstrukcji. Obecnie mamy już doskonałe własne samoloty myśliwskie, uznane za najlepsze w świecie, dobre samoloty linjowe, bojowe i bombardujące. Lotnictwo komunikacyjne, sportowe i szybownictwo ma już piękną kartę chwały zwycięstw na zawodach krajowych i międzynarodowych. Samoloty komunikacyjne, które przewożą pasażerów, pocztę i towary, budowane są prawie wyłącznie w kraju. Komunikacja samolotem jest zupełnie bezpieczna, bo nie było jeszcze

---

= **Ciekawy wynalazek.** W Stanach Zjednoczonych wynaleziono „elektryczne oko", które pozwoli ślepym na czytanie każdej książki, czy gazety. Aparat ten chwyta litery pisane lub drukowane, powiększa je czterokrotnie, zapomocą prądu elektrycznego. Ślepi dotykają powiększonych i uwypuklonych na aparacie liter i odczytują je.

= **Armja czesko-słowacka** liczy 180 tysięcy ludzi. Z tej liczby przypada na Czechów 95 tysięcy, czyli 53 procent, na Niemców 40 tysięcy (22%), na Słowaków 25 tysięcy (14%), na Węgrów 10 tysięcy (5%). Jak więc widzimy, Czechosłowacja jest zbiorowiskiem różnych narodowości, tak jak przed wojną światową były Austro-Węgry.

= **Jak pracuje Mussolini?** Pracowitość Mussoliniego budzi podziw całego świata. Dzień jego jest całkowicie wypełniony pracą: każdego ranka o godz. 8 zjawia się Mussolini w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Tam pracuje do śniadania, poczem udaje się do Prezydjum Rady Ministrów. Po 3-godzinnej pracy idzie on do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdzie pozostaje do obiadu. Powróciwszy do siebie, pracuje bez wytchnienia do godziny 2-giej w nocy.

= **Jak Niemcy motoryzują swoją armję?** Niemcy posiadają obecnie najlepsze i najszybsze czołgi na świecie. Czołg niemiecki osiąga przeciętną szybkość 80 kilometrów na godzinę. Każdy pułk piechoty niemieckiej posiada dwie armaty szybkostrzelne i 6 moździerzy. Kawalerja niemiecka rozporządza miljonem motocykli, z których każdy może zabrać 3 osoby. A wszystko to dla „zapewnienia światu — pokoju".

= **Mrozy w górach bawarskich.** W nocy z 5 na 6 czerwca temperatura obniżyła się w całej niemal Europie, a w górach bawarskich (Niemcy Południowe) tak się oziębiło, że spadły obfite śniegi i mróz dochodził do 9 stopni.

na polskich linjach lotniczych wypadków śmiertelnych.

Obecnie cały świat stoi pod znakiem zbrojeń. Zbrojenia wielkich i małych państw idą w kierunku zwiększenia i ulepszenia przedewszystkiem lotnictwa. Już bowiem wojna światowa wykazała, jak ważnym czynnikiem zwycięstwa jest lotnictwo. W początkach wojny światowej lotnictwo było bronią pomocniczą. Ale szybko urasta do rzędu broni głównej, obok piechoty, artylerji i kawalerji. Po wojnie światowej lotnictwo nie maleje, ale przeciwnie, wzrasta, stwarzając trzeci, niezależny element sił zbrojnych, obok armji lądowej i marynarki. Zagranicą powstają ministerstwa lotnictwa ze wszystkiemi oznakami odrębności i niezależności sił powietrznych. Stosownie do zadań i właściwości technicznych zarysowuje się podział na: lotnictwo pomocnicze, pracujące na rzecz dowództw i wojsk, lotnictwo samodzielne, działające niezależnie od armji. Lotnictwo samodzielne rozporządza całemi armjami powietrznemi, stanowiąc doskonały czynnik ataku i obrony.

Polska nie idzie w tyle w rozwoju lotnictwa, ale prawie we wszystkich jego dziedzinach dorównywa zagranicy, a w jakości sprzętu i ludzi nawet prześciga inne państwa.

R. D.

ORGANIZACJA W TERENIE

MŁODA WIEŚ WIELKOPOLSKA

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE!

Zwolnienie od opłat rejestracyjnych i imprezowych

Komunikujemy wszystkim naszym członkom, że władze administracyjne zwolniły nasze Koła od obowiązku płacenia za rejestrację i za imprezy. Gdyby więc w przyszłości zdarzyło się, że nałożono na Koła Młodzieży Wiejskiej powyżej wymienione świadczenia, prosimy donieść o tem niezwłocznie Zarządowi Wojewódzkiemu w Poznaniu.

Kurs przodowników w Poznaniu

Dnia 12 czerwca rozpocznie się w Poznaniu 14-dniowy Kurs dla przodowników z terenu województwa poznańskiego i pomorskiego. Organizatorem kursu jest Zarząd Wojewódzki.

W Kursie weźmie udział około 40 osób.

BACZNOŚĆ, ZARZĄDY POWIATOWE!

Prosimy o przesyłanie pod adresem Wojewódzkiego Związku jaknajrychlej sprawozdań z rozsprzedaży legitymacyj członkowskich.

ZJAZD MŁODEJ WSI W KROTOSZYNIE

W dniu 24 kwietnia b. r. poczęła się nasza brać wsiowa zjeżdżać na walny zjazd delegatów do Salni koło Krotoszyna. Sala szkolna zaledwie zdołała pomieścić wszystkich uczestników, gdyż przybyło ponad 130 delegatów i członków poszczególnych Kół.

Zebranie zagaił prezes pow. kol. Haupa, witając zebranych. Następnie złożył on sprawozdanie z działalności zarządu powiatowego. Referat ideowy wygłosił kol. Ludwik Liebersbach.

Do zarządu powiatowego weszli kol. kol.: prezes — Jan Rosik, wicepr. — W. Kostka, sekretarz — H. Krawczyński, skarbnik — Jan Olejnik. Następnie zespół teatralny ze Salni wykonał pod kierunkiem kol. Marji Bielawny piękne tańce i inscenizacje. Poczem Koło ze Suśni odegrało 2 sztuki teatralne, które zachwyciły wszystkich obecnych. Zjazd zakończono zabawą taneczną. Pełni otuchy i wiary w lepszą przyszłość rozjechaliśmy się w teren do swoich Kół.

Uczestnik

WOJEWÓDZTWO WILEŃSKIE!

Związek Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej zwołuje na dzień 28, 29 i 30 czerwca 1936 r. Walny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej z województwa Wileńskiego.

Program:

Dnia 28 czerwca 1936 r. w godzinach:

8.00 — 8.15 Zbiórka przy ul. Zygmuntowskiej (Związek).

8.15 — 9.00 Przemarsz na nabożeństwo.

9.00 — 9.45 Nabożeństwo w kaplicy Ostrobramskiej.

9.45 — 10.15 Przemarsz na cmentarz Rossa.

10.15 — 10.30 Złożenie hołdu Sercu Marszałka J. Piłsudskiego.

10.30 — 11.30 Przemarsz na salę obrad przy ul. A. Mickiewicza 32 (Izba Przemysłowo - Handlowa).

11.30 — 15.00 a) Otwarcie Zjazdu.

b) Sprawozdanie z działalności Związku.

c) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

d) Sprawozdania Powiatowych Związków Związków Młodej Wsi. Dyskusja nad sprawozdaniami.

17.00 — 19.00 Plan pracy Związku na rok 1936/37. Dyskusja, wybory Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego i delegatów na Zjazd Centralnego Związku Młodej Wsi. Sprawy organizacyjne i wolne wnioski. Przyjęcie uchwał Zjazdu.

20.00 Teatr.

UWAGA: Według § 20 Statutu Związku Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej mają prawo głosu na Zjeździe:

1. Jeden delegat od każdej poczynającej się 15 członków Koła.

2. Prezesi Kół Młodzieży Wiejskiej lub w ich zastępstwie delegaci.

3. Delegaci Oddziałów Powiatowych Związków Młodej Wsi po dwóch od każdego Oddziału.

4. Wszyscy członkowie Zarządu i Komisji Rewizyjnej Związku Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej.

Dnia 29 czerwca 1936 r. w godzinach:

8.00 — 12.00 Grupowe zwiedzanie miasta Wilna.

Wojewódzka Konferencja Sekcji Koleżanek z terenu woj. Wileńskiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i powitania.

2. Referat ideowy o roli Sekcji Koleżanek.

3. Dyskusja nad referatem.

4. Plan pracy na rok 1936/37. Dyskusja.

5. Wybór Zarządu Wojewódzkiej Sekcji Koleżanek.

6. Sprawy organizacyjne i wolne wnioski.

UWAGA: W Konferencji mogą wziąć udział:

1. Członkinie Zarządów Powiatowych Sekcyj Koleżanek.

2. Kierowniczki Sekcyj Koleżanek w Kołach Młodzieży Wiejskiej. Konferencja odbędzie się przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 16.

14.00 — 17.00 Indywidualne zwiedzanie kiermaszu Piotra i Pawła.

19.00 — 20.00 Popisy chórów i orkiestr wiejskich, połączone z wieczornicą (na wolnem powietrzu).

Dnia 30 czerwca 1936 r. w godzinach:

7.00 — 9.00 Podróż do Trok lub Kalwarji Werek.

9.00 — 12.00 Zwiedzanie Trok lub Kalwarji.

14.00 — 16.00 Zwiedzanie Trok lub Werek.

16.00 — 18.00 Podróż powrotna do Wilna.

BACZNOŚĆ, WOJ. WARSZAWSKIE!

21 czerwca b. r. odbędzie się Zjazd Związku Młodej Wsi Województwa Warszawskiego. Zbiórka na ul. Kopernika 30, o godz. 9 rano. Początek obrad w Resursie Obywatelskiej, ul. Krakowskie-Przedmieście 64 o godz. 11. 20 czerwca rozpocznie się zjazd koleżanek. Pożądany jaknajliczniejszy udział wszystkich koleżanek.

Na zjazd powinni przybyć wszyscy prezesi Kół Młodzieży Wiejskiej i delegaci Oddziałów Gminnych i Powiatowych. Grupy wycieczkowe i goście należy wcześniej zgłaszać na listach imiennych. Po zjeździe odbędzie się wieczornica młodowiejska. Informacji w sprawie zjazdu udzielają Zarządy Oddziałów powiatowych w dni targowe w lokalach organizacyjnych.

Prezydjum
Zw. Mł. Wsi Woj. Warsz.

POWIAT TORUŃSKI!

14 czerwca b. r. odbędzie się w Toruniu w sali Domu Społecznego Walny Zjazd Okręgowy Związku Młodej Wsi z powiatu toruńskiego.

Zbiórka przed Domem Społecznym o godz. 10-ej.

POWIAT OPOCZYŃSKI!

W dniach 13 i 14 czerwca odbędzie się Zjazd Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Opocznie.

Program:

Dzień 13 czerwca:

1. Godz. 11 — otwarcie Zjazdu i rozpoczęcie obrad.
2. Przyjęcie protokółu z poprzedniego zjazdu.
3. Sprawozdania: a) Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej.
4. Referat programowo - organizacyjny — delegat Woj. lub Centr. Zw. Mł. Wsi.
5. Wybór Komisyj.
6. Obrady w Komisjach.
7. Posiedzenie plenarne:

a) odczytanie wniosków;
b) dyskusja generalna;

8. Wybory:

a) Zarządu;
b) Kom. Rewizyjnej;
c) Sądu Koleżeńskiego.

9. Wolne wnioski.

Dzień 14 czerwca:

1. Godzina 11 — otwarcie Zjazdu przez Prezesa Okręgu.
2. Powitania.
3. Referat ideowy del. Centr. Zw. Młodej Wsi.
4. Sprawozdanie z obrad dnia poprzedniego i odczytanie wniosków.
5. Dyskusja.
6. Wolne wnioski.
7. Zakończenie.

Obrady w pierwszym dniu Zjazdu będą się odbywać w sali posiedzeń Wydziału Powiatowego, zaś w drugim w Kinie Miejskiem.

Ś. † P. JÓZEF MAJ

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł w Maciejowicach, ś. p. Józef Maj, członek Koła Młodzieży Wiejskiej. Zmarły należał do czynnych i pracowitych członków naszej organizacji, który siłę i młodość swoją poświęcał pracy dla dobra wsi. Koło Młodzieży w Maciejowicach traci w Zmarłym dobrego Kolegę i wybitnego Pracownika. Niech mu ziemia lekką będzie.

Zarząd
Koła Młodzieży Wiejskiej w Maciejowicach.

ELEKTRYCZNE HARTOWANIE KOS

Ogólnie jest wiadomem, że wyrób kos należy do najdawniejszej produkcji Styrji (okręg Austrji). Jedną z najtrudniejszych faz produkcji kos jest ich hartowanie, które w głównej mierze stanowi o wysokim gatunku kosy; dobrze zahartowana bowiem kosa tnie lepiej i trwa dłużej. Mistrz - hartownik musiał poznawać po kolorze, kiedy kosa osiągnęła w piecu ciepłotę najodpowiedniejszą do hartowania, co naturalnie nieraz było źródłem omyłek.

Jedna z najstarszych styryjskich fabryk kos „Franz de Paul Schroekenfux“ w Rossleiten, znana u nas z wyrobu kos ze znakiem „MAŁA KOSA“ popularnie zwanych kosami „BRUNA“, wprowadziła niezmiernie ciekawą inowację do produkcji kos. Inowacja ta, polegająca na stosowaniu elektrycznego hartowania kos, łączy w sposób idealny stare rzemieślnicze doświadczenie z najnowszym postępem techniki.

Dzięki nowej metodzie hartowania, temperatura wyrobu regulowana jest przez precyzyjny aparat mierniczy i samoczynne urządzenia, tak, że każda kosa przenoszona jest automatycznie z pieca do kąpieli, skoro tylko osiągnie właściwą temperaturę.

Odpuszczanie kos, które usuwa ich łamliwość, również odbywa się pod ścisłą kontrolą elektrycznego urządzenia, gwarantującego równomierny hart.

Elektryczne hartowanie stanowi niewątpliwy przełom w systemie produkcji kos, co znajduje potwierdzenie w fakcie, że zapotrzebowanie na kosy, elektrycznie hartowane, coraz bardziej rośnie.

Do tego numeru „Siewu Młodej Wsi“ załączamy ulotki o tych kosach z firmy **Krzysztof Brun i Syn, Warszawa, ul. Bielańska 2.**

ROWERAMI DO GDYNI

Powiatowy Związek Młodzieży Wiejskiej w Dubnie zorganizował wycieczkę rowerową do Gdyni. Bierze w niej udział 15 członków Kół Młodzieży Wiejskiej.

Zarząd Główny Centralnego Związku Młodej Wsi prosi wszystkich Związkowców i ogniwa organizacyjne, leżące na trasie wycieczki o ułatwienie członkom wycieczki zdobycia noclegów i wyżywienia, oraz o okazanie Kolegom z Wołynia koleżeńskiej pomocy i wsiowej gościnności w miejscach zatrzymania.

TRASA WYCIECZKI:

czerwiec dzień	godz. 5 — 6 śniadanie	obiad, zwiedzanie godz. 11 — 15	godz. 19 kolacja — nocleg
7	Dubno	Łuck	Torczyn
8	Torczyn	Włodzimierz	Hrubieszów
9	Hrubieszów	Chełm	Lublin
10	Lublin	Puławy	Garwolin
11	Garwolin	Warszawa	Warszawa
12	Warszawa	Płońsk	Sierpc
13	Sierpc	Dobrzyń	Grudziądz
14	Grudziądz	Lubichowo	Kościerzyna
15	Kościerzyna	Gdynia	Gdynia
16	Gdynia	Gdynia	Gdynia
17	Gdynia	Puck	Hel
18	Hel	Żarnowiec	Wejherowo
19	Wejherowo	Kartuzy	Kościerzyna
20	Kościerzyna	Lubichowo	Grudziądz
21	Grudziądz	Dobrzyń	Sierpc
22	Sierpc	Płońsk	Warszawa
23	Warszawa	Siedlce	Międzyrzec
24	Międzyrzec	Biała	Brześć
25	Brześć	Ratno	Kowel
26	Kowel	Kopaczówka	Łuck
27	Łuck	Łuck	Dubno

POROZMAWIAJMY

Kol. M. O.: „Idźmy naprzód" — nie zamieścimy. Słabe.

Woj. Zw. Mł. Wsi w Łodzi: Materjały nadesłane wykorzystamy z wyjątkiem wiersza Kol. J. J. Wiersz opracowany słabo.

Kol. S. K.: Materjału nadesłanego nie wykorzystamy, gdyż uroczystości wileńskie już opisywaliśmy. Zapóźno.

Kol. R. Ż.: Artykułu nie wykorzystamy, gdyż podobny artykuł już drukowaliśmy.

Z. Zw. Mł., woj. Kieleckiego: Przesłanej korespondencji z Moczydła nie możemy zamieścić, gdyż nie nadaje się ze względu na swój charakter do drukowania w „Siewie Młodej Wsi". Zaznaczamy, iż wszelki materjał z terenu traktujemy jednakowo. Do Koła w Moczydle wysłaliśmy w tej sprawie list.

MĄDRZY GOSPODARZE

Mądrym gospodarzem jest nietylko ten, kto potrafi utrzymać to, co mu ojcowie przekazali, ale przedewszystkiem ten, kto pracowitością, zabiegliwością, obrotnością umie dobro swoje powiększyć.

Zrozumiał to gospodarz małorolny z Kudzynia koło Sokółki w województwie Białostockiem, p. Michał Kulak i kupił, razem z synem swoim, Zygmuntem (patrz rycinę), ćwiartkę losu liczba 30957 na Państwową Loterję Klasową. W pierwszych trzech klasach jakoś nic na ten los nie wypadało, aż oto w klasie czwartej trzydziestej piątej Loterji, w maju roku bieżącego, na liczbę losu 30957 padła wygrana sto tysięcy złotych. Ojciec i syn otrzymali za swoją ćwiartkę do ręki gotowizną dwadzieścia tysięcy złotych.

Tak oto dzięki zabiegliwości i obrotności Michał Kułak i syn jego, Zygmunt, należą dziś do najzamożniejszych gospodarzy nietylko w Kudzyniu, ale i w okolicy.

Są to zatem mądrzy gospodarze i pewnie nieraz się im jeszcze w życiu poszczęści. A takim mądrym może być wszak każdy; kolektury rozsiane są przecież po całym kraju, nic więc łatwiejszego jak nabyć los.



Właśnie teraz przed pierwszą klasą trzydziestej szóstej Loterji nadarza się dobra sposobność. Tylko trzeba się śpieszyć, bo ciągnienie rozpoczyna się już 18-go czerwca.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Na zwołanem na 4.VI b. r. posiedzeniu plenarnem Sejmu p. premjer gen. Sławoj-Składkowski wygłosił przemówienie o programie obecnego rządu. M. in. mówił p. Premjer:

...Zadaniem tego rządu jest poprawa sytuacji gospodarczej przy jednoczesnem wzmocnieniu nastrojów w kraju i zapewnieniu jutra.

Nerwy polskie są zmęczone, te nerwy muszą przetrzymać do momentu, kiedy sytuacja gospodarcza się poprawi.

Społeczeństwo ma prawo wiedzieć kto będzie mu te nerwy reparował. Jednem słowem, zwyczajem parlamentarnym trzeba przedstawić tak zwane oblicze polityczne gabinetu. Otóż gabinet, który mam zaszczyt reprezentować, w żadnym wypadku nie będzie sterował krańcowo na lewo, do tych, którzy mając piękną tradycję walki o niepodległość, mając piękną tradycję wojny z bolszewikami, obecnie układają się i robią pakty nieagresji z komunistami. W tę stronę mój rząd nie zawróci. (Oklaski).

Rząd mój nie zawróci również do skrajnej prawicy, która lokowała kiedyś swoje narodowe ideały w cieniu kolosa carskiej Rosji; która po rozpadnięciu się tego kolosa nie znalazła bardziej współczesnego i bardziej realnego w tej chwili symbolu, jak piękny kiedyś i groźny Szczerbiec Chrobrego, sama jednak ten Szczerbiec zmniejszyła do pojęcia mieczyka noszonego w klapie marynarki (oklaski), a urealnieniem tego symbolu uczyniła bicie Żydów.

W tym kierunku mój Rząd również nie pójdzie. Mój Rząd uważa, że w Polsce krzywdzić nikogo nie wolno — podobnie jak uczciwy gospodarz nie pozwala nikogo krzywdzić w swoim domu. Walka ekonomiczna ,owszem, ale krzywdy żadnej.

Oblicze polityczne mego rządu będzie zwrócone stale tam, gdzie jest racja stanu Polski, dobro Polski, jako całości i jako państwa. Tę rację Polski na najbliższy czas wskazał nam w swem przemówieniu gen. Śmigły-Rydz. Powiedział on, że racją Polski jest „obrona Polski", obrona w najszerszem tego słowa znaczeniu. Co nie jest jedynie obroną przeciw wrogom zewnętrznym, to jest obroną Polski w nas samych, wytworzenie w nas samych potencyj, tych myśli, tych sił, aby obrona ojczyzny była zapewniona. Ta obrona Polski ,proszę kolegów ,nie może się składać jedynie z najlepszych chęci poszczególnych niezorganizowanych jednostek, musi być kierowaną, jak powiedział gen. Śmigły, musi zależeć od „jednolicie kierowanej woli". Tę wolę, proszę kolegów, musimy wytworzyć my Polacy, sami z siebie. Ta wola musi z nas emanować, — musimy stworzyć zrzeszenie ludzi karnych, mocnych, podporządkowanych jednolitym dyspozycjom. I muszą to uczynić nietylko ci, którzy w roku 1914 czy 18 dali dowody karności i patrjotyzmu; — nieważne jest obecnie, co kto robił w 1914 r.

Dziś ważne jest, jak kto myśli i jak kto chce budować Polskę w r. 1936 (huczne oklaski).

Wielkość tego zrzeszenia, jego wpływy, wyniki jego pracy, zależeć będą od wysiłku wszystkich w Polsce ludzi dobrej woli; zależeć będą przedewszystkiem od nas i od tego, jak potrafimy tę sprawę postawić w terenie.

...Na pracy ludzi z chat i domków oprzemy naszą polską pracę, sięgniemy do mas przedewszystkiem, do chłopów. Nietylko dlatego, że jest ich najwięcej, ale i dlatego, że tu jest najwięcej utajonej energji i siły. Do robotników, rzemieślników i inteligencji pracującej. Aby sięgnąć do tych mas, trzeba wiedzieć, co one myślą i czują. Dlatego też musimy głęboko te rzeczy badać, dlatego zakazałem zarówno masowych konfiskat, jak i masowych aresztowań, bo gdy się masowo aresztuje, to aresztuje się ludzi najbiedniejszych, którzy nie umieją się bronić, a gdy się masowo konfiskuje, to znaczy, że rząd boi się wszystkiego, co o nim piszą. Mocny rząd nie potrzebuje masowych konfiskat...

Najbiedniejszy człowiek ma swoje ideały życiowe, do których dąży, a więc ma swoją grę barw życia. Trzeba mu tylko stworzyć możliwość pracy.

Przekonałem się, proszę kolegów, już przez ten krótki czas, że tam, gdzie jest chociaż trochę roboty i gdzie niema głodu, tam niema komunizmu. Nie łudźmy się, że policyjnemi środkami zwalczymy komunizm (oklaski). Proszę kolegów, komuniści niewątpliwie wykorzystują to, że ludzie są głodni, ale to nie jest metoda rządzenia, aby prawdziwi komuniści chodzili wolni po Polsce, a ludzie głodni byli wtrącani do więzień. Przeciwnie robić trzeba — dać głodnym chleba, a komunistów sadzać do więzienia (oklaski). Ja, proszę kolegów, jestem głęboko przekonany, że głównem zadaniem naszem jest dać głodnym jeść przez zapewnienie im pracy.

Dziesięciolecie Prezydentury Prof. Ignacego Mościckiego. W dniu 3 czerwca cały naród złożył hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. W Warszawie uroczystości miały taki przebieg: po uroczystej Mszy Ś-tej, odprawionej w katedrze Ś-go Jana, na Polu Mokotowskiem przyjął Pan Prezydent defiladę wojska, poczem na zamku w gabinecie pracy złożyli p. Prezydentowi życzenia Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. E. Rydz-Śmigły, p. Premjer, gen. Sławoj-Składkowski, ministrowie, posłowie i senatorowie, przedstawiciele organizacyj społecznych. Uroczysty charakter miało oddanie hołdu Panu Prezydentowi, jako zwierzchnikowi sił zbrojnych przez wojsko. W imieniu zebranej na sali generalicji, inspektorów armji, dowódców wyższych jednostek, dowódców pułków, komendantów szkół wojskowych złożył życzenia gen. Rydz-Śmigły.

Leon Blum stworzył we Francji nowy rząd t. zw. „frontu ludowego". Wicepremjerem i ministrem obrony narodowej został Daladier. Co do przynależności partyjnej ilościowo obsada poszczególnych ministerstw wygląda następująco: socjaliści mają 12 ministrów i 7 wiceministrów, radykali 8 ministrów i 4 wiceministrów. Wiceministrem do badań naukowych została laureatka nagrody Nobla z zakresu chemji p. Joliot-Curie, córka Marji Curie-Skłodowskiej. Prócz tego weszły w skład gabinetu L. Bluma, jako podsekretarki stanu jeszcze 2 kobiety: Zuzanna Lakor i Brusing. Pierwsza z nich jest podsekretarzem stanu dla spraw zakładów wychowawczych i opieki nad wdowami wojennemi, druga zaś — wiceministrem dla spraw wychowania fizycznego.

Jak się dowiadujemy Herriot został wybrany przewodniczącym francuskiego parlamentu.

ZJAZD ZWIĄZKU TEATRÓW LUDOWYCH

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Teatrów Ludowych odbędzie się w dn. 21 czerwca b. r. o godz. 11-ej rano w lokalu Instytutu Teatrów Ludowych w Warszawie, ul. Nowogrodzka 21 z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Wybór Prezydjum Zjazdu.
3. Odczytanie i przyjęcie protokułu.
4. Referat kol. Zawieyskiego na temat: „Teatry ludowe zagranicą".
5. Sprawozdania:
   a) rzeczowe,
   b) finansowe,
   c) Komisji Rewizyjnej.
6. Program pracy i budżet na rok 1936.
7. Dyskusja.
8. Zmiana Statutu Związku.
9. Uzupełniające wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
10. Wolne wnioski.

W myśl § 18 Statutu Związku w Walnem Zgromadzeniu mogą wziąć udział z prawem głosu decydującego: 1) Członkowie Zarządu Związku i Komisji Rewizyjnej. 2) Członkowie rzeczywiści, będący osobami fizycznemi. 3) Upoważnieni pisemnie delegaci członków rzeczywistych, będących osobami prawnemi — po 5-ciu od każdego członka. 4) Członkowie popierający, będący osobami fizycznemi. 5) Upoważnieni pisemnie delegaci, będących osobami prawnemi po 1 delegacie na każdego członka. 6) Upoważnieni pisemnie delegaci zespołów teatralnych, chóralnych i muzycznych zarejestrowanych w Związku po 1 delegacie od każdego zespołu.

W myśl § 22 Statutu, Zgromadzenie jest prawomocne bez względu na ilość obecnych członków do załatwienia wszystkich spraw z wyjątkiem zmiany Statutu. Dla prawomocnego załatwienia zmiany Statutu wymagana jest obecność przynajmniej połowy osób i zespołów, wymienionych w § 18 Statutu. Jeżeliby wymagana w § 18 Statutu ilość osób i zespołów na Walne Zgromadzenie nie przybyła, Zarząd zgodnie z § 22 Statutu komunikuje, że w dwie godziny po zakończeniu Zgromadzenia w pierwszym terminie, odbędzie się Zgromadzenie w drugim terminie, poświęcone tylko zmianie Statutu. Zgromadzenie to będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Sekretarz: (—) STEFAN PAWŁOWSKI

Prezes: (—) ADAM BIEŃ

Przedpłata roczna wynosi 8 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. — 80 zł., 1/8 str. — 50 zł., 1/16 str. — 30 zł.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. Tel. 2-36-40. Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.